

KIA NIRO - HYBRYDA HYBRYD

MIKOŁAJ KIRSCHKE, WWW.LOGO24.PL (2016-09-12 00:00:00)

www.logo24.pl/Logo24/1,139563,20682960,kia-niro-hybryda-hybryd.html

KIA Niro (Fot. materiały prasowe) Hybryda, hybryda, każdemu się przyda... No, pewnie nie każdemu. Ale jeśli lubisz sobie dobrze pojeździć, a masz alergię na stacje benzynowe, to powinieneś się zastanowić.

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze, ten młody zdusi Centaury... Te Mickiewiczowskie centaury od dziecka mnie fascynowały. Po co je dusić? Dlaczego? Za co? Zwłaszcza kiedy przeczytałem trochę o jakimś Chironie, wielkim mędrca, nauczycielu i wychowawcy herosów. Ale Chiron to tylko jedna twarz ludzko-końskich hybryd. Miały też drugą - dzikusów, rozpustników, birbantów i niepoprawnych imprezowiczów. Tak to już z hybrydami bywa. DWIE TWARZEMyślałem sobie o tym, jadąc nowym modelem Kii. Niro jest bowiem hybrydą hybryd. Po pierwsze dlatego, że to crossover - połączenie cech SUV-a i hatchbacka, nieco więcej niż rodzinne kombi, nieco mniej niż terenówka. Po drugie, jeździ dzięki hybrydowemu układowi spalinowo-elektrycznemu. I owa dwoistość jest dla mnie istotą tego auta. Z jednej strony niro bardzo fajnie się prowadzi. Jest nawet dynamiczne (choć to - rzecz jasna - nie sportowy samochód), w zakrętach zręczne i stabilne, w przyspieszeniu całkiem rażne. Z drugiej strony, czuje się tę mądrość i spokój Chirona. Bo hybrydowy silnik daje nadzieję, że pan ze stacji benzynowej zapomni, jak wyglądasz. Oddając auto po testach, spojrzałem na wyświetlacz. "Styl jazdy: Ekonomiczny - 21%, Normalny - 43%, Agresywny - 36%". Czyli zdecydowanie po stronie agresywnej. A spalanie? 4,7 litra na 100 km. To wszystko dzięki silnikowi elektrycznemu o mocy niecałych 44 koni (centaurów?) mechanicznych. Kiedy auto zwalnia, hamuje lub zjeżdża z góry - baterie są ładowane. Oddają energię podczas ruszania i przyspieszania, a podczas jednostajnej jazdy wspomagają silnik spalinowy. BĘDZIE HIT? Kia konsekwentnie utrzymuje bardzo dobry wygląd swoich aut. Niro śmiesznie sroży się spojrzeniem reflektorów spod wyraźnie zaznaczonych tłoczeń, jakby łuków brwiowych. Sylwetka jest dokładnie taka, jakiej oczekujemy od rodzinnego auta próbującego zaspokoić przynajmniej w małym stopniu tęsknotę młodego ojca za czymś bardziej dzikim i potrzebą młodej matki przynajmniej zewnętrznych pozorów bezpieczeństwa. Nie tylko zresztą zewnętrznych - jako opcja dostępny jest system Kia Brake Assist z m.in. rozpoznawaniem przechodniów i automatycznym hamowaniem. Wnętrze auta jest porządnie i ładnie wykonane. Niro ma wszelkie podstawy, żeby być hitem. Hitem, rzecz jasna, w skali hybryd, których wciąż w Polsce nie sprzedaje się zbyt dużo, głównie ze względu na cenę. W podstawowej wersji auto będzie o 3 tys. zł droższe niż główny rywal - hybrydowy auris Toyoty. Ale w tej cenie Koreańczyk ma mieć o wiele lepsze wyposażenie niż rywal zza Morza Japońskiego (m.in. o system lane assist, dwustrefową klimę i audio z sześcioma głośnikami).